

Zaczynaliśmy od „Pornografii”

ANNA GORNOSTAJ | Wszystko trzeba robić z pasją i miłością. Moglibyśmy powołać do życia scenę nawet na księżycu - mówi aktorka, szefowa Teatru Capitol

W: Większość osób otrzymawszy spadek przeznaczyłoby go na podróż, lub budowę okazałej wili. Pani włożyła je w teatr...

ANNA GORNOSTAJ: Można się z tego śmiać lub nie, ale jeśli ośmiolatka pyтана o marzenia mówi, że chciałaby być dyrektorem teatru, a potem przez następne lata idzie dość konsekwentnie w tę stronę, to o czymś to świadczy. Już w szkole podstawowej udało mi się grać na deskach Teatru Wybrzeże. To było za czasów legendarnej dyrekcji Stanisława Hebanowskiego, który tę miłość do teatru jeszcze wzmocnił.

A nie marzyła pani, by założyć scenę na Wybrzeżu?

Marzenia marzeniami, ale realia są takie, że w Warszawie dla aktora jest znacznie więcej możliwości. Tu zawsze byli najlepsi twórcy i najlepsze teatry. Po prostu było z czego wybierać. Zwrócili mi na to uwagę zresztą znakomici aktorzy Wybrzeża moi teatralni mentorzy Halina Winiarska i Henryk Bista. Mówili: Anka mierz wysoko. Jedź na studia do Warszawy, a potem wybierz najlepszy teatr. I tak starałam się robić. Zdecydowałam się na Teatr Narodowy, wiedząc, że dla młodego aktora spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem jest czymś ogromnie ważnym. I tak było, do każdego z nas podchodził bardzo indywidualnie. Naprawdę czuliśmy się wybranymi losu.

Zadebiutowała Pani rolą Zosi w „Panu Tadeuszu”.

Tak. Potem był udział w kilku głośnych spektaklach, ale nie ukrywam, że byłam gdzieś wewnątrz rozdartą, bo wiedziałam, że docelowo starać się będę o angaż w Ateneum. Decyzja władz stanu wojennego o wyrzuceniu Hanuszkiewicza z dyrekcji Narodowego tylko to postanowienie przyspieszyła.

A skąd poszukiwania miejsca na własny teatr.

Ateneum przez lata wystarczało mi w zupełności. Teatr Janusza Warmińskiego i Aleksandry Śląskiej, zwany „zagłębiem śląsko warmińskim” był rodzajem wspólnoty. Utożsamialiśmy się z nim, bo czuliśmy, że obracamy się wśród ludzi, którzy są dla nas autorytetami. Oni dawali nam też poczucie bezpieczeństwa. W trudnych czasach stanu wojennego Ateneum było swoistą enklawą. Aleksandra Śląska traktowała nas jak swoje dzieci. Uczyla aktorstwa, zajmowała się naszymi chorobami, pomagała w trudnych chwilach życiowych. Taki teatr pokochałam i za takim tęskniłam. Potem przyszły czasy transformacji. Autorytety powymierały albo poszły w politykę i miałam wrażenie, że teatr troszkę się zaczął gubić w tych nowych czasach. I stąd zaczęliśmy szukać własnych dróg.



MATERIAŁY PRASOWE

Zwróciła Pani uwagę, że większość właścicieli teatrów prywatnych miała związki z Ateneum.

Bo rzeczywiście tak jakoś wyszło. Pierwsza poszła własną drogą Krysia Janda, potem był Emilian Kamiński, potem Michał Żebrowski i ja. Ja od początku współpracowałam z Marysią Ciunelis. Ona jako urodzona społeczniczka prowadziła warsztaty dla młodzieży niepełnosprawnej, dla osób głuchych i niemych. I takim spektaklem integracyjnym były „Dzieci mniejszego boga”. Długo szukałyśmy miejsca na jego wystawienie. Sąsiedzi z Żoliborza zwrócili uwagę na Fort Sokolnickiego. Narodziło się wtedy sporo pomysłów, które spowodowały, że miejsce to zostało wydobyte z zapomnienia i doczekało się remontu. Ja oprócz tego, że byłam producentką spektakli, musiałam to

ogarnąć instytucjonalnie i stałam się – jak sobie wymarzyłam w dzieciństwie – dyrektorem teatru.

Fort mimo ciekawych wydarzeń przeszedł modernizację i zmienił koncepcję. Wtedy pojawił się Capitol, na stworzenie czego przeznaczyła pani spadek.

Wszystko trzeba robić z pasją i miłością. Spadek tu dużo pomógł, ale był środkiem, który pozwala spełnić marzenie. Ponieważ uznaliśmy z mężem, że zapewniliśmy sobie i dzieciom byt, zdobyte nieoczekiwanie pieniądze mogliśmy przeznaczyć na tworzenie własnego teatru. Zrozumiałam, że z nim, inżynierem zakochanym w teatrze moglibyśmy powołać do życia scenę nawet na księżycu. A tu pojawiło się nieużywane od lat kino Capitol.

Tworząc Capitol jako jedyna artystka, prowadzi pani naprawdę prywatny teatr, w Warszawie, bez dotacji państwowej.

Nauczką była dla mnie wybrana na inaugurację premiera „Pornografii” Gombrowicza, która miała nawiązywać do wielkiego hitu Ateneum. Ten bardzo ambitny projekt w doborowej obsadzie nie otrzymał ani złotówki dotacji. Postanowiliśmy więc chodzić po ziemi i liczyć tylko na prywatnych sponsorów. Nie rezygnując z poziomu artystycznego sięgać po lepszy repertuar, który w dzisiejszych czasach sprawdza się znakomicie. Ludzie oczekują rozrywki i mają ją tu od lat. Na scenie Capitolu grają tak różne osobowości, jak członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju, tancerze, artyści śpiewający, ale też aktorzy dramatyczni, którzy rzadko wykorzystani są w komediach. To, że chętnie się do nas zgłaszają, jest dla nas

zaszczytem. Od początku bardzo zależy nam na dotarciu do wielu grup wiekowych oraz ludzi o różnych zainteresowaniach. A oferując też, bajki wychowujemy sobie przyszłą widownię. Chcemy, by w Capitolu wszyscy dobrze się czuli, zapraszali rodziny i znajomych.

Macie co najmniej kilka teatralnych hitów.

Zaczął się od fenomenu socjologicznego, którym jest spektakl „Klimakterium” przejęty z Rampy przez jego twórców. Potem była współpraca z Kabaretem Moralnego Niepokoju. Pojawił się spektakl o Judy Garland w wykonaniu Hanny Śleszyńskiej, wprowadziliśmy gwiazdy programu Twoja Twarz brzmi znajomo” Marka Kaliszuka i Artura Chamskiego do spektaklu „Dajcie mi tenora” i oni naprawdę śpiewają.

A spektakl stał się wielkim hitem, z którym objeżdżacie niemal całą Polskę.

Niektóre nasze produkcje na skutek wielkiego powodzenia u widzów doczekały się kontynuacji. Tak było z Klimakterium, i tak będzie z kolejnym naszym hitem, czyli „Zdobyc, utrzymać, porzucić”, którego drugą częścią otwieramy następny sezon.

Mieliście chociaż wakacje, ponieważ jako jeden z nielicznych teatrów gracie na okrągło.

Wraz z mężem cały miesiąc spędziliśmy na Alasce, bo podróże to oprócz teatru nasza kolejna pasja. Wtedy Capitołem opiekowała się nasza córka, bo ona też połączyła teatralnego bakcyła. ☺☺

—rozmawiał Jan Bończa-Szabłowski

Cała rozmowa
www.zycieregionow.pl